

ANNA KADYJEWSKA, JADWIGA PUZYNNINA

NOTATKI JĘZYKOWE

Pracownia Słownika Języka Norwida proponuje wprowadzenie do działu „Materiały i notatki” rubryki „Notatki językowe”. Poprzez te notatki chcielibyśmy dzielić się z norwidologami (i szerzej: osobami zainteresowanymi twórczością Norwida) tą częścią wiedzy o jego języku, a przede wszystkim słownictwie, która wydaje nam się przydatna przy interpretacjach i wydaniach tekstów poety. Przydatna zwłaszcza ze względu na nieporozumienia, do których prowadzi nasza własna kompetencja językowa, częściej, niż się to wydaje, niezgodna z kompetencją Norwida czy też jego grammi językowymi i stylistycznymi.

Nasze uwagi biorą się z refleksji nad znaczeniami słów opracowywanymi na potrzeby indeksu słownictwa Norwida, który przygotowujemy, z namysłu nad tekstami Norwida przy okazji pracy nad „Zeszytami słownikowymi”, interpretacjami utworów Norwida (publikowanymi i stanowiącymi elementy naszych zebrań naukowych oraz zajęć dydaktycznych), a także nad pracami magisterskimi i doktorskimi.

Na początek proponujemy dane dotyczące czterech leksemów. Są to: *niemniej*, *period*, *sporo* oraz *stanowczy*.

NIEMNIEJ

Słowo to zwykliśmy rozumieć jako synonim takich spójników, jak *jednakże*, *a tak*, *wszelako*. W tym tylko znaczeniu pojawia się ono w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego. Słowniki wileński i warszawski pod hasłami *mniej* odnotowują znaczenie formy zaprzeczonej (pisanej rozłącznie: *nie mniej*) jako ‘również tyle’, oba tylko z cytatem: „Nie mniej dobry, jak rozumny”. *Słownik wileński* wyróżnia znaczenie ‘także’, z przy-

kładem użycia: „Nie mniej i to prawda, że...” (w którym *nie mniej* mogłoby też być interpretowane jako ‘jednakże’).

W tekstach Norwida partykułowe znaczenie ‘także, podobnie’ jest dominujące. Spójnik *niemniej* ‘jednakże’ występuje w sposób niewątpliwy 10 razy (w tym raz tylko w poezji), partykuła *niemniej* w podanym wyżej znaczeniu 57 razy – wyłącznie w prozie, prócz tego jest pewna liczba kontekstów, w których trudno z całą pewnością zdecydować, o które ze znaczeń chodzi.

Biorąc pod uwagę choćby proporcje ilościowe użycie słowa *niemniej*, dobrze jest przy interpretacji prozy Norwida uświadamiać sobie wieloznaczność tego wyrazu i jego zapomniane dziś znaczenie, w dość istotny sposób zmieniające relacje między elementami tekstu w stosunku do tych, które wprowadza spójnik *niemniej* w dzisiejszym jego znaczeniu.

Oto parę przykładów użycie znaczeniowo nie całkiem pewnych:

MARTA

Grający w szachy zatrudniają palce
I nikt się temu nie dziwi – ja, niemniej,
Bez zatrudnienia nie zostawiam ręki.

Miłość-czysta... PWsz 5, 312

3. K o m u n i k a c j e w e w n ą t r z
i z e w n ą t r z R z e c z y p o -
s p o l i t e j

Żaden oddział Konfederacji Narodowej
nie jest w k o m u n i k a -
c j i z z a c h o d n i ą g r a -
n i c ą – w e w n ą t r z n i e m n i e j W a r -
s z a w a z a m k n i ę t a (*Bez
przesady*. PWsz 7, 118).

W obu tych kontekstach rozumienie słowa *niemniej* jako ‘również’ uspójnia znaczeniowo tekst.

Dodatkowym argumentem za takim rozumieniem *niemniej* bywają poprawki w autografach Norwida. I tak np. w tekście *O miłości* na miejsce skreślonego *także* poeta wpisuje *niemniej*:

Że zaś każda prawda ma to do siebie, iż zarody jej są
nawet u ludzi nie znających jej jeszcze, a zatem i ta prawda także,
iż małżeństwo nie tylko jest wzajemną dwóch by-
tów adoracją, ale i społeczeństwa węzłem, i ta, mówię, prawda
leży niemniej w sercach osób najmłodszych, najmniej świata znających (*O miłości*. PWsz 6,
635).

W autografie „*Boga-Rodzicy*” z kolei skreślone *niemniej* zostaje zastąpione bliskoznacznym *nadto*:

Literalnym nadto powodem, iż użyto tego wizerunku „piekielnego starosty”, stała się i ta wierność Świętemu Pismu, jaką, obok filozoficznej i poetycznej twórczości autora, w całym utworze jego ciągle napotyka się (PWsz, 6, 517).

W nielicznych użyciach *niemniej* można by rozumieć jako niezleksykalizowane *nie mniej*, jak np. we wstępie do *Pierścienia Wielkiej-Damy*:

Mniemam, iż podobnież i co do wzmianek *Chowanny* albo *Ojczyznika* Trentowskiego, i *niemniej* co do *poezji Mickiewicza*, należy nie być osobistym w przyjmowaniu wrażeń scenicznych (PWsz 5, 185-186).

Jest też możliwe interpretowanie *niemniej* w tym kontekście jako przysłówka ‘podobnie’. W tej funkcji występuje *niemniej* niewątpliwie w liście do Bronisława Zaleskiego:

[...] nie pytam o pieniądze na dziennik – powinny być. A skoro ten będzie, *niemniej* zrobi się z *Bankiem* (PWsz 10, 45).

W funkcji przysłówka występuje też *niemniej* w *Tajemnicy lorda Singelworth* (PWsz 6, 156).

Szczególnie wprowadzające w błąd bywają użycia *niemniej* na początku akapitów, gdzie występują one jako wykładniki relacji między większymi partiami dyskursu. Np. w *Sztuce w obliczu dziejów* trzeba dobrze śledzić bieg myśli autora w poprzednich akapitach, żeby zdać sobie sprawę z tego, że *niemniej* w akapicie czwartym („Wiadomo jest *niemniej*...”) znaczy ‘również’, a nie ‘jednakże’. Oto ten urywek tekstu:

Wiadomo jest *niemniej*, iż ktokolwiek dzieje sztuki wywodził od *nieznanych szalasów nieznanego stanu pierwszych ludzi*, napotykał w Indiach gmachy takie, jakich dzisiaj w naszym ukształceniu wzorów nawet nie mamy. A to wszystko są groby i świątynie, gdy tymczasem śladu nie zostało, gdzie *mieszkał* cieśle tych budowli i lud, co je ożywia!... (PWsz 6, 278).

Na koniec dwa przykłady użyc *niemniej* w nie budzącym żadnych wątpliwości znaczeniu ‘również’:

Wielmożni Redaktorowie tłumaczyć się nie będą, iż taki *pogodny rozsądek* o *limpisk* wstrętny jest czasom wojennym; zechcą pomniń na to, iż *Plato* wygrał

bitwę – S o k r a t e s nierniej – P i t a g o r a s organizował potyczkę, a A r c h i - m e d e s wiele czasów oblężenie odpierał. Pogodny rozsądek olimpijski właśnie że w takich to czasach obowiązuje! (*Memoriał o prasie*). PWsz 7, 138).

Aby rzeźbiarz wykonywał to, co n a c z a s i e g o d z i s i e – trzeba, aby nierniej społeczeństwo miało potrzebę swój akt uznania publicznego na czasie zapieczętować (*Kwestia popiersia Goszczyńskiego*). PWsz 6, 550).

PERIOD

Współczesne rozumienie tego słowa to przede wszystkim 'okres retoryczny, składniowy'. Użyć *periodu* w tym znaczeniu spotykamy w pismach Norwida 14 (w tym dwa w poezji). Jako przestarzałe, ale znane, narzuca się znaczenie 'okres czasu, epoka', reprezentowane u Norwida 17 użyciami (wszystkie w prozie). Są natomiast prócz tego dwa znaczenia dawne *periodu*, które także pojawiają się w utworach Norwida, a których chyba często, czytając jego pisma, nie rozpoznajemy. Są to: bardzo ogólne znaczenie 'punktu istotnego, kulminacyjnego, szczytowego, czasem końcowego (w czasie lub w zakresie jakiegoś zjawiska)' oraz znaczenie 'kropki (jako znaku interpunkcyjnego)'. Oba one mają poświadczenie w historycznych słownikach francuskich i angielskich; znaczenie 'kropki' przetrwało zresztą do dziś w amerykańskiej odmianie języka angielskiego. Znaczenia te mają wyraźny charakter metonimiczny wobec dwóch wcześniej wymienionych. W historii polskiego słownictwa odnotowuje je Linde na podstawie zdania ze *Zbioru potrzebnych wiadomości* Krasickiego (1781): 'punkt, kropka, oznaczająca, że się sens całkowity zawiera' (za Lindem wyodrębnia to znaczenie również *Słownik warszawski*). To właśnie znaczenie należałoby przypisać *periodowi* w urywku *Rzeczy o wolności słowa*, gdzie występuje on w całym ciągu nazw znaków interpunkcyjnych:

Dlatego to, nareszcie, wiemy doskonale,

Że choć mówi się: „PROZA...”

...prozy? – nie ma wcale...

I jakże by być mogła!... skoro są p e r i o d y?

D w u k r o p k i? – k o m y? – p a u z y?...

...to jest brulion Ody,

Nie napisanej wierszem... proza jest n a z w i s k i e m

Które, jak zechcę? – głosu odmienię przyciskiem...

PWsz 3, 573

Za każdym z tych znaków dostrzega oczywiście Norwid elementy intonacyjnego kształtowania treści.

Częściej pojawia się w pismach Norwida znaczenie 'punktu kulminacyjnego, szczególnie ważnego', zazwyczaj w odniesieniu do jakichś form wypowiedzi i/lub dzieł sztuki. Tu doliczyć można dwa użycia w poematach. Pierwsze z nich to *period rozmowy* z [*Wędrownego sztukmistrza*]:

Ten ruch, c z e r w o n a maku błyskawica
 Poniesionego do skroni, te kwiaty
 Chabru, te k'sobie pochylone lica –
 Zniepokoiły chwilowo bławaty,
 I stał się wonny powiew f i j o ł k o w y,
 Który z purpury a niebios powstawa,
 I powróciły na swe miejsce głowy,
 Błękitniał chaber, zieleniała trawa
 I mak czerwieniał, o n p e r i o d r o z m o w y!
 PWsz 3, 73

Chyba taką właśnie rolę 'punktu kulminacyjnego rozmowy' pełni ów mak, z jego symboliką czerwieni.

Podobnie jest w znanym urywku z *Promethidiona*:

I stąd największym prosty lud poeta,
 Co nuci z dłońmi ziemią brązowemi,
 A wieszcz periodem pieśni i profeta,
 Odlatującym z pieśniami od ziemi.
 PWsz 3, 440

Wieszcz przedstawiony jest jako 'punkt kulminacyjny' w sensie tego, co najważniejsze dla pieśni, poezji, może też w sensie tego, kto jest najważniejszy pośród tych, którzy ją tworzą (wyżej jest mowa o ludzie jako twórcy poezji). Z podobnymi, choć niepoetyckimi użyciami, podkreślającymi ważność osób dla jakichś typów wypowiedzi lub zjawisk artystycznych, mamy do czynienia w *Żądanym liście*:

Mężowie istotnie p o p u l a r n i zasługują na formę m o g i ł w pomnikowym bycie. Ś.p. K. W. Wójcicki był istotnie p o p u l a r n y m: pisarz popularny jest więcej p e r i o d e m niż l i o s o b i s t o ś c i ą – periodem oralnego rapsodyzmu (PWsz 6, 652)

i w *Widowiskach w ogóle uważanych*:

Tak więc mówiło się już
o igrzyskach,
o grze scenicznej,
o dramie,
o tragedii,
o trzech pierwszych aktorach, czyli
o trzech periodach sceny.
PWsz 6, 391

W *Legendzie*:

I zadumały się tak, jak sama *P r z ą d k a*, i są w pełni rozwinięcia (PWsz 1, 212).
I obrócona jest książka, jakoby czytania period nastąpił... (PWsz 8, 180)

period zdaje się mieć znaczenie 'punktu końcowego, końca', poświadczone również w historii języka francuskiego i angielskiego.

Interesujący period występuje w „*Ad leones!*”, gdzie czytamy:

– Nie jestem tak bardzo profanem, ażebym mniemał, iż pokazać nam zechcecie dzieło już ukończone!... lecz myślę, iż dojść mogło do jednego z periodów interesujących, kiedy artysta ogół myśli uwidomił i ustatecznił – (PWsz 6, 136).

Period w tym użyciu to 'interesujący punkt, moment procesu twórczego'.

W eseju *W rocznicę powstania styczniowego* kontekst pomaga w wyborze właściwego znaczenia *periodu*:

Jeden z pełnomocników powstania, którego obecny obchodzimy period, człowiek ze wszech miar niepospolity, ś. p. Roger hr. Raczyński, w języku francuskim orzekł: [...] (PWsz 7, 97).

Period oznacza tu powracający okresowo, ważny punkt w czasie, tj. 'rocznicę'.

Więcej wątpliwości budzi znaczenie *periodu* w następującym urywku:

Co więcej, nie mniemam, aby jakiegokolwiek o s t a t n i e g o z r z ę d u p o - w s t a n i a rocznica być mogła w pełnym onejże znaczeniu. Owszem, myślę, iż każde z rzędu powstanie – a w sprawie znacznej i obowiązującej nie ma archeologicznej rocznicy – jest w z a s a d z i e t r w a j ą c y m i ma tylko swoje p e r i o d y (PWsz 7, 95).

Period zostaje tu przeciwstawiony *archeologicznej rocznicy* – zapewne jako ważny moment powracający okresowo, a więc także 'rocznica' – ale nie „archeologiczna”, żywa.

Znaczenie „punktowe” ma też *period* w liście do Bronisława Zaleskiego, gdzie czytamy:

... j e d n y m s ł o w e m: państwa, nie będąc wyłącznie samowolnymi monarchów, choćby N e m r o d-yjnych utworami, ale obejmując w sobie przez samą swą szerokość warunki historyczne, dochodzą od czasu do czasu do periodów, które są ich krytycznymi momentami (PWsz 10, 107).

Niepewne jest znaczenie interesującego nas słowa w *Jasności i ciemności*:

Cały ruch, który niepokoi Ludzkość dzisiejszą, z m y ś l i p o l s k i e j wyszedłszy naturalnie i przez myśl polską – ostateczną względem periodu swego odbierze solucję. Drogi k'temu prostować za obowiązek w części swej uważałem [...] (PWsz 6, 600).

Najprawdopodobniejsze wydaje się tu znaczenie 'momentu końcowego, końca'. Niejasność wiąże się również z przyimkiem *względem*, który można by sparafrazować jako 'jeśli chodzi o'.

Jak widać z przytoczonych urywków tekstów, bogactwo kontekstowych przesunięć metonimiczno-metaforycznych *periodu* w użyciach Norwida jest wielkie. W większości jednak może być ono traktowane jako świadectwo wpływu języków zachodnich (zwłaszcza oczywiście francuskiego, ale także i angielskiego) na jego słownictwo.

SPORO

Słownik języka polskiego pod redakcją Doroszewskiego notuje tylko dwa znaczenia przymiotnika *spory* i – analogicznie – przysłówka *sporo*: jedno z nich określa ilość, drugie natomiast dotyczy czasu. Jako określenie ilości *sporo* znaczy zwykle 'niemało, dość dużo, dosyć'. W pismach Norwida spotykamy zaś takie użycia, w których *sporo* to właśnie 'bardzo dużo', a *spory* występuje jako synonim przymiotników *wielki*, *duży*¹.

Pierwszym sygnałem zmiany znaczenia są poprawki w rękopisach. W auto-grafie *Tyrteja* Norwid wpisał *sporo* w miejscu, w którym uprzednio wykreślił *wiele*. Chciał w ten sposób prawdopodobnie uniknąć powtórzenia pokrewnych słów: *wiele* – *wielkie*:

¹ Jest to zapewne pierwotne znaczenie przymiotnika *spory* (i przysłówka *sporo*), notowane przez Lindego, u którego jeszcze dzisiejszego znaczenia tych wyrazów nie ma. Por. też czasownik przysporzyć czegoś 'sprawić, aby czegoś było w i ę c e j'; por. też notowany przez Brücknera rzeczownik st.cerk.słow. *sporyni* 'urodzaj' oraz ind. *sphira* – 'obfity'.

To robiłem... i sporo innych rzeczy, ale wszystkie są smętne! – albowiem oblicze wielkie całych Aten, po pierwszy raz się ku mnie obróciwszy, po raz się ostatni obróciło... (PWsz 4, 493).

Podobnie jest w rękopisie *Kleopatry*, gdzie przysłówek *sporo* zastąpił *wiele*:

I sporo trzeba było czasu, aby spłacić
Balsamowanie – które służy w życiu przyszłym.
PWsz 5, 30

Z drugiej strony – autografy poświadczają też czasem dzisiejsze znaczenie omawianego leksemu. W rękopisie „*A Dorio ad Phrygium*” Norwid skreślił *niemato*, a pozostawił w tym miejscu właśnie *sporo*:

Po trojańskiej wojnie w sporo już czasu,
Kiedy nominalny ostatni król
Panował w królestwie nominalnym,
Jechałem był (pomnę) „borem-lasem” –
PWsz 3, 317

W kilku fragmentach niewątpliwie jest jednak znaczenie ‘dużo’. Do takich należy urywek *Kleopatry*:

Królowej słowa brzmiały: „G dzieko lwiek stą piłam,
Nie chaj wesołość będzie! – podskarbi k u t e m u
Z a l i c z y”. Po czym jeszcze, głowę obracając
Znad ramienia Cezara, rzekła: „O! E u k a s t!
Z r ó b m i, p r o s z e, s z c z e ś l i w y c h s p o r o
w A l e k s a n d r i i,
O c o, g d y w r ó c e, s p y t a m s a m a – c z y r o z u m i e s z?...”
PWsz 5, 69

Do kontekstów dla współczesnego czytelnika niezwykle przyjdzie też zaliczyć fragment dramatu *Aktor*, gdzie interesujący nas przysłówek występuje w pytaniu:

CHŁOPIEC

Pytają o bilety.

FELCIA

Nie było ich sporo?

CHŁOPIEC

Kiedy jak trzy zostawa, to dziesięć rozbiorą –
PWsz 4, 438

Kontekstowo uwarunkowana jest interpretacja *sporo* jako 'dużo' w obu poniższych przypadkach:

Goście, co poprzyjeżdżali
Z miasta, opowiadają, że jest chorych sporo...
Aktor. PWSz 4, 404

Nie uprzedzajmy zdarzeń zawsze dość szczególnych
I cieszymy się, że tańczą na płaczu padole,
Bo sporo jest umartwień i żalób ogólnych,
Bo w pewnym względzie cnotą wesołość swobodna,
Gdy rola czasów krwawo orze się, niepłodna...
Wesele. PWSz 3, 11

Mowa tu bowiem o zjawiskach – jak wskazuje szerszy kontekst – dość rozpowszechnionych.

Niekiedy sposób interpretacji interesującego nas przysłowka może zdecydowanie zmieniać rozumienie tekstu. Jeśli na przykład w wierszu [*Powiedz im, że duch odbrzmiał myśli wiecznej*] odczytamy *sporo* jako 'niemało, dość dużo', zarysowany tam obraz będzie dla nas tylko przywołaniem tradycyjnej wieczerzy w noc wigilijną. Jeżeli jednak przyjmiemy, że przysłówek ów oznacza 'bardzo wiele', dostrzeżemy wyraźną negatywną ocenę „niebitych w ciemię”, którzy z pamiętki narodzenia Boga uczynili święto obżarstwa²:

...i że więc co roku
Cieszą się ludzie – zaś niebici w ciemię
Jadają sporo na sianie o mroku
Pod rozżarzonej Konstelacji znakiem:
Jadają ryby, miód i kluski z makiem!
PWSz 2, 219-220

Przyczyną zmiany znaczeniowej przysłowka jest prawdopodobnie analogiczna zmiana w semantyce przymiotnika *spory*. Norwid używa go dość regularnie w znaczeniu 'duży, bardzo duży, wielki'. W rękopiśmiennym wariantcie (*Dodatek B.*) cytowanego poniżej fragmentu *Kleopatry* spotykamy skreślone słowo „wielkie”:

² Zob. A. Z a w ł o c k a. [*Powiedz im, że duch odbrzmiał myśli wiecznej*]. W: *Czemu i Jak czytamy Norwida*. Pod redakcją J. Chojak i E. Teleżyńskiej. Warszawa 1991 s. 85-95, oraz glosy interpretacyjne: J. P u z y n i n a, tamże s. 96-97; J. L e o c i a k. *Czy jedzenie klusek z makiem jest grzechem?* tamże s. 97-105.

Amfiteatrum w głębi, spore jak hipodrom
I otwarte, a przeto ludowi dostępne
PWsz 5, 127

Jedynie przymiotnikowi w znaczeniu 'duży' może przysługiwać stopniowanie:

Z gasnącą latarką i długim hakiem w ręku szedł kilkoletni śmieciarz, a opodal stał kosz jego niepełny – hak był sporszy od wieku i sił chłopca, a chłopiec blade miał oblicze, jako kamienie bruku wapienne, po których szedłem (*Bransoletka*. PWsz 6, 37).

Użycie w omówionym znaczeniu przysłówka *sporo* i przymiotnika *spory* to w pismach Norwida zjawisko bardzo częste, powodujące niekiedy podstawowe nieporozumienia. Wolno przypuszczać, że jest to archaizm semantyczny – jedynie Linde notuje bowiem znaczenie przysłówka 'hojnie, obficie', a przymiotnik *spory* parafrazuje jako 'wielki, obszerny, przestronny'.

STANOWCZY

W *Fabulizmie Darwina* występuje interesujący przejaw Norwidowskiej ironii:

S t a n o w c z y* ogół czytelnictwa dzisiejszego, to jest: C z y t e l n i c y -
-K a l i g r a f i i, jedni i jedyni mogą Darwina za e g z e g e t ę p r z y r o d y
poczytywać.

* „Stanowczy” – czytaj: stan-Owczy. S t a n - o w c z y! (PWsz 6, 650).

Objasniając złośliwie znaczenie przymiotnika *stanowczy*, rozbił go autor *Promethidiona* na części, których zestawienie, choć całkowicie nieuprawnione z punktu widzenia językoznawcy, tworzy jednak zgrabną pseudoetymologizację. Niezależnie od tego zabiegu leksem *stanowczy* w cytowanym tekście zaskakuje współczesnego czytelnika swym znaczeniem. Obecnie bowiem używamy tego przymiotnika głównie w znaczeniu 'umiejący powziąć decyzję, nie ulegający wahaniom (o osobach), nieodwołalny, niezmienny'. Słownik Doroszewskiego notuje też – jako wychodzące z użycia – znaczenie 'stanowiący o czymś, rozstrzygający, decydujący'. W pismach Norwida natomiast to właśnie drugie – związane z czasownikiem *stanowić* – znaczenie dominuje, co więcej – podlega różnym modyfikacjom i cieniowaniom semantycznym.

Zarówno cytowany powyżej fragment, jak i urywek następny operują przymiotnikiem *stanowczy* w znaczeniu 'rozstrzygający, decydujący, zasadniczy'.

D r u g a c z ę ś ć: porównanie całotygodniowych wewnętrznych polskich wiadomości, sprawdzenie i skonkludowanie, czyli: WEWNĄTRZ – d r u g i e p o ś r e d n i c t w o r z e c z y w ł a s n y c h n a w e w n ą t r z.

Słowem – dwie te części, których w dziennikach bieżących nie ma – albo nie ma n a s k a l ę s t a n o w c z ą (PWsz 9, 89).

W rękopisie *Hrabiny Palmyry* przymiotnikowi *stanowczy* ustąpić musiała skreślona forma leksemu *ważny*:

Czy to prawda szczerą,
 Że dziś jest wilia trzecia, a ostatnia z rzędu,
 Wilia dnia, co dla pani zagadkę zawiera
 Nie zbadaną, stanowczą z wszelakiego względu?...

PWsz 4, 313

Także w następujących przykładach omawiany przymiotnik ma znaczenie 'ważny, istotny, decydujący':

Ś.p. Bronisław Zaleski był jednym z wyłącznie znamienitych artystów – nie przez bujność talentu, ale przez dwie zalety drogocenne i stanowcze w sztuce, to jest: przez s u m i e n - n o ś ć w y k o n a n i a i p r z e z z u p e ł n o ś ć d z i e ł a ([W sprawie uczczenia pamięci Bronisława Zaleskiego]. *Memoriał*. PWsz 6, 578).

Były u mnie dwie damy: jedna Cudzoziemka, druga Rodaczka; tym pokazałem głowę Ś[więtego] Stanisława i cherubinów dwóch. Pani, j a k ż y j e, NIE WIDZIAŁA NIC STANOWCZEGO WYSZŁEGO SPOD PĘZLA MEGO! (PWsz 9, 256).

Taka literatura w krew nie idzie – i to są przyklejstrowane arkusze papieru na murach zimnych, które lada szaruga oplukiwa bez stanowczego śladu (PWsz 9, 330).

Analogiczne znaczenie 'istotnie, w sposób ważny, decydujący' obserwujemy w przysłówku *stanowczo*:

Czytanie głośne, wygłaszanie rymu, zależy pogłównie i stanowczo na umiejętnym czytaniu k r e m e n t ó w – kto krementu czytać nie umie, ten wcale nie umie czytać wiersza (*Kleopatra. Wstęp*. PWsz 5, 9).

Stanowcze – czyli 'wiele znaczące, ważne' – mogą być również „osoby”, z którymi należy się w świecie liczyć:

Jeśli Cię to, Panie nie utrudzi, lub kogo z Twoich, to racz mi zrobić list do jednej ze stanowczych dziś osób tu, w odniesieniu do anegdoty powyższej – (PWsz 9, 467).

Warto jeszcze przyrzeć się kilku nieco innym użyciom przysłówka *stanowczo*. W *Tajemnicy lorda Singelworth* autograf wskazuje nam, że dla Norwida był on bliski semantycznie wyrazowi *upornie*, ponieważ wpisał ten ostatni leksem w miejsce skreślonego *stanowczo*:

A skutkiem tak wyraźnie i rozdzielnie postawionych opinii, gdy coraz to uporniej zamieniano przeczenia, doszło do *z a k ł a d u*, i postawiono nawet bardzo niezwykłą cenę onego (*Tajemnica lorda Singelworth*. PWsz 6, 155).

To znaczenie – ‘zdecydowanie, uparcie’ – rozumiemy dziś doskonale. Inaczej jest z zapomnianym już znaczeniem ‘na pewno, niewątpliwie’:

Ja sam mam o tym pojęcia inne – bardzo wielu przeciwne. *J a k z a p y t a s z i z e - c h c e s z , t o c i o t y m s t a n o w c z o n a p i s z ę* (PWsz 8, 373).

Znaczenie to poświadcza również nie notowany w żadnym słowniku Norwidski frazeologizm *na stanowczo*, który odpowiada dzisiejszemu *na pewno*:

Grecy, którzy nie znali żelaznych kolei łączających ziemie różne w ziemię jedną – wiedzieli przecie *na stanowczo*, czym się zejma i zbliża miejsca i przestrzenie... (PWsz 8, 321).

*

Pracownia Słownika Języka Norwida nie pretenduje oczywiście bynajmniej do wyłączności w prowadzeniu tej rubryki, mamy nadzieję na współpracę innych filologów oraz na dyskusje wokół naszych interpretacji (zwłaszcza kontekstowo uwarunkowanych) znaczeń wyrazowych.